



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Biuletyn OPINIE FAE
nr 23/2012

Marcin MAROSZEK

Złamany schemat. Znaczenie wyborów w Wenezueli



Po raz pierwszy od wielu lat wynik październikowych wyborów prezydenckich w Wenezueli do samego końca pozostawał niewiadomą. Zjednoczona opozycja z silnym reprezentantem na czele przez długi czas toczyła wyrównaną walkę z urzędującym prezydentem. Ostatecznie, Hugo Chavez został wybrany na kolejną kadencję. Co oznaczają zmiany, jakie dokonały się w Wenezueli na przestrzeni ostatniego roku? Czy będą prologiem trwałej metamorfozy?

Kiedy Hugo Chavez zmienił konstytucję Wenezueli, znosząc limity kadencji dla osób sprawujących urzędy państwowe, wydawało się, iż „era Chaveza” będzie trwać jeszcze długo. Niewielkie sukcesy opozycja odnosiła jedynie na poziomie lokalnym lub regionalnym. W tym roku jednak, po raz pierwszy od dawna, model ten uległ zachwianiu i wytworzyła się sytuacja, w której wygrana Hugo Chaveza stała pod znakiem zapytania. Powodów dla takiego stanu rzeczy było kilka.

Zjednoczona opozycja

Polityczni przeciwnicy Hugo Chaveza pozostawali jak dotąd nieskuteczni. Podziały, wzajemne animozje i błędne decyzje doprowadziły do sytuacji, w której obecny prezydent przed każdymi wyborami mógł czuć się pewny zwycięstwa. Jednak tym razem nie miał już takiego komfortu. Podzielona opozycja tym razem zjednoczyła siły: w 2009 r. odnowiono Porozumienie o Jedności Narodowej i utworzono szeroką koalicję MUD – *Mesa de la Unidad Democrática* (Stół Jedności Demokratycznej). W kwietniu 2010 r. MUD podjął decyzję, by w walce o fotel prezydencki stanął wybrany przez nich jeden kandydat. Aby to zrobić, na początek 2012 r. zaplanowane zostały otwarte prawyborcy. Zdecydowaną większość głosów (64 proc.) w tej formie preelekcji kandydata zdobył Henry Capriles Radonski. Dało to opozycji dwie mocne podstawy do działania: legitymizację i aktywizację społeczną. Legitymizację – bo wcześniej żaden z kandydatów opozycji nie został wybrany przez obywateli (byli ogólnie nominowani przez partie). Aktywizację – ponieważ tak znaczna liczba osób biorących udział w prawyborach świadczy o tym, iż wreszcie przeciwnicy Chaveza aktywnie włączyli się w życie polityczne.



Kandydat opozycji, Henry Capriles Radonski, był najgroźniejszym jak dotąd przeciwnikiem Hugo Chaveza. Nie dość, że miał za sobą siłę całej opozycji, to jeszcze udało mu się przyciągnąć młodzież i wiele osób wcześniej niezaangażowanych w politykę. Jako młody, energiczny i charyzmatyczny polityk potrafi zjednywać sobie ludzi. Nie brak mu również sukcesów w dotychczasowej karierze politycznej. Jako burmistrz Baruty i gubernator Mirandy wprowadził wiele pozytywnych zmian i cieszy się tam dużą popularnością. W swej kampanii wykorzystywał na dużą skalę media społecznościowe. Jego profil na Facebooku posiada 811 000 fanów (podczas gdy profil Hugo Chaveza 162 000).

Choć Radonski podkreśla swój katolicyzm, nie jest typowym konserwatystą. Promuje liberalizm gospodarczy, przedsiębiorczość, nawołuje do aktywności zawodowej i obywatelskiej, stawia na edukację. Jest otwarty na współpracę z USA. Chyba najważniejszym jednak atutem Radonskiego jest brak powiązań z tradycyjnym światkiem partyjnym Wenezueli. W efekcie mógł liczyć na wsparcie tradycyjnych przeciwników obecnego przywódcy Wenezueli, także tych, którzy dotąd nie angażowali się w życie polityczne. Z drugiej strony dotarł do części zwolenników Chaveza, zawiedzionych dotychczasową polityką.

Kondycja Chaveza

Opozycja przed wyborami była silniejsza niż kiedykolwiek wcześniej. To jednak nie jej siła była głównym powodem tak wyrównanego wyścigu wyborczego, lecz słabość Hugo Chaveza, a właściwie jego choroba. To ona sprawiła, że opozycja była – a przynajmniej tak się wydawało – w stanie zagrozić urzędującym władzom.

Badania opinii publicznej z końca marca 2012 r. dawały Chavezowi 45 proc. głosów, a Caprilesowi Radonskiemu 31 proc.. W kolejnych miesiącach jednak jego przewaga w sondażach topniała. Ze względu na nawracającą chorobę nowotworową w pierwszej połowie 2012 r. Hugo Chavez nie tylko nie rozpoczął kampanii wyborczej, lecz nawet rzadko w ogóle pokazywał się publicznie. Od połowy 2011 r. prezydent przeszedł 3 operacje. W lipcu 2012 r. ogłosił, że został całkowicie wyleczony, lecz będzie musiał kontynuować leczenie. Mimo to, jego stan zdrowia się nie polepszył. W takich okolicznościach zrodziły się wątpliwości odnośnie zdolności prezydenta do wypełniania swoich funkcji – zwłaszcza w



perspektywie kolejnych 4 lat. Tym bardziej, że wiosną po raz pierwszy za swoich rządów prezydent powołał Radę Państwa, która ma pomagać mu w rządzeniu podczas trudnych czasów choroby. Wywołało to zrozumiałe podejrzenia, że prezydent przygotowuje grupę osób, która mogłaby skutecznie rządzić krajem pod jego nieobecność bądź niezdolność do wykonywania obowiązków.

Przełożyło się to na rosnące poparcie dla Henrique Caprilesa Radonskiego, lecz latem Chavez odpowiedział zmasowaną kampanią, do której nie wahał się użyć zasobów państwowych. Ulicami wielu wenezuelskich miast przeszły masowe wiece poparcia dla urzędującego prezydenta. W efekcie średnia z 13 sondaży przeprowadzonych na przełomie sierpnia i września przemawiała w stosunku: Chavez – 51 proc., a Radonski – 35 proc.. Aktualnie rządzący prezydent wygrał w aż 11 z 13 badań.

Reakcja wewnętrzna

Wynik wyborów był potwierdzeniem tych sondaży. Hugo Chavez wygrał utrzymując zdecydowaną przewagę 10 proc. głosów: 55 proc. vs 45 proc. - choć był to znaczny spadek podług 25 proc. przewagi z poprzednich wyborów w 2006 r. W przypadku wyborów stanowych przeprowadzonych równocześnie z prezydenckimi zwycięstwo Chaveza było równie przekonujące. Zdobył władzę w aż 20 z 23 stanów, tym samym umacniając swoje zwycięstwo.

Wbrew obawom części obserwatorów obyło się bez żadnych ekscesów po ogłoszeniu wyborów. Opozycja bez zwłoki uznała zwycięstwo Chaveza, a Henrique Capriles Radonski osobiście zadzwonił z gratulacjami do swojego konkurenta. Wenezuelczycy wyszli na ulicę jedynie, aby świętować wygraną lub opłakiwać porażkę – zależnie od tego, na kogo głosowali. Zarówno opozycja, jak i całe społeczeństwo są przekonani, że wybory przebiegły prawidłowo, a ich wynik nie został sfalszowany. Dodatkową legitymizację daje Chavezowi jedna z najwyższych w historii frekwencji, która w październikowych wyborach wyniosła aż 80 proc.

Gratulacje z regionu

Kraje latynoamerykańskie również niezwłocznie uznały zwycięzcę wyborów. Kraje ALBA – jak można było się spodziewać – z radością przyjęły wygraną Chaveza, co wyrażone



zostało w notach gratulacyjnych. Raul Castro „w imieniu narodu kubańskiego” pogratulował swemu wenezuelskiemu odpowiednikowi tego „historycznego triumfu, który ukazuje siłę Rewolucji Boliwariańskiej i jej niekwestionowane poparcie wśród narodu”.

Reakcja regionalnego mocarstwa – Brazylii – była bardziej umiarkowana i skupiła się na kwestii przebiegu wyborów. Prezydent Dilma Rousseff zadzwoniła do Hugo Chaveza i osobiście pogratulowała mu wygranej podkreślając, że wybory w Wenezueli były wzorcowym przykładem procesu demokratycznego. Rządy Meksyku i Kolumbii wyraziły się również wstrzemięźliwie – przekazały swą chęć dalszego wzmacniania przyjaznych relacji. Sekretarz generalny Organizacji Państw Amerykańskich José Miguel Insulza, zaapelował o to, aby rząd i opozycja odnalazły „drogę zrozumienia niezbędną do tego, aby prowadzić kraj ku rozwojowi, pokojowi, sprawiedliwości i bezpieczeństwu”.

Pozostałe reakcje

Wybory w Wenezueli, choć najważniejsze dla samych jej mieszkańców i regionu, budziły także zainteresowanie w innych regionach globu. Z całego świata napłynęły również gratulacje dla zwycięzcy. Szefowa dyplomacji europejskiej, Catherine Ashton pogratulowała Chavezowi, a jednocześnie wyraziła nadzieję, że nowy mandat poświęci on na wzmocnienie instytucji państwowych i promowanie podstawowych wolności oraz trwałego rozwoju ekonomicznego. Chavez otrzymał również gratulacje m.in. od Chin, Hiszpanii i Francji.

Reakcja najważniejszego z partnerów ekonomicznych Wenezueli, a jednocześnie politycznego przeciwnika, czyli Stanów Zjednoczonych, była bardziej zdystansowana. Rząd amerykański nie pogratulował bezpośrednio Chavezowi, lecz narodowi wenezuelskiemu – za wysoką frekwencję. Do samego prezydenta zwrócono się natomiast z prośbą o branie pod uwagę w swej polityce opinii sześciu milionów osób, które głosowały za przedstawicielem opozycji.

Nowy wiceprezydent

Zaraz po wygranej w wyborach, Hugo Chavez mianował na wiceprezydenta kraju Nicolasa Maduro, dotychczasowego ministra spraw zagranicznych. Jest to istotne w kontekście nieznannej kondycji zdrowia prezydenta i jego ewentualnej śmierci. To właśnie Maduro przejąłby wówczas władzę w kraju. Kim jest Nicolas Maduro? Jest od lat wiernym



sojusznikiem Chaveza, członkiem „starej gwardii”, wyznawcą twardej linii i radykałem wśród *chavistów*. Jego wybór na wiceprezydenta oznacza zatem, że Hugo Chavez nie zamierza łagodzić swojej radykalnej polityki. Demonstruje, że jest zdeterminowany, aby kontynuować dotychczasowe reformy, a jednocześnie namaszcza swojego następcę na wypadek, gdyby sam nie mógł wykonywać swoich obowiązków. Jeśli miałyby zabraknąć Chaveza, osoba pokroju Maduro zrobi wszystko, co w jej mocy, aby kontynuować kierunek obrany przez prezydenta.

Perspektywa zmian

W ciągu ostatniego roku opozycja w Wenezueli znacznie wzmocniła swoją pozycję. Wcześniej podzielona i skłócona, w końcu potrafiła się zjednoczyć i wystawić w wyborach dobrego, silnego lidera. Mimo to nie była w stanie przechylić szali zwycięstwa na swoją korzyść. Wszystko wskazuje na to, że Hugo Chavez nie zamierza w żaden sposób zmieniać swojej dotychczasowej polityki i brać pod uwagę opinii opozycji.

Na szczeblu centralnym będzie mógł to robić dalej. Do jakiego stopnia będzie mógł zrobić to na poziomie lokalnym, rozstrzygnie się już wkrótce. W połowie grudnia będą miały miejsce wybory na 23 gubernatorów oraz 229 pozycji w radach stanowych. Na początku 2013 roku kolejne – samorządowe. Szanse opozycji należy zatem upatrywać obecnie nie w jednej wygranej na wysokim szczeblu, lecz w wielu drobnych zwycięstwach na poziomie lokalnym. To przez nie opozycja może zdobyć większy wpływ na politykę w kraju. Tym bardziej, że *chavistom* ciężko będzie utrzymać takie poparcie, jak w wyborach prezydenckich, gdy na listach wyborczych nie będzie nazwiska „Chavez”. Kluczowym pytaniem pozostaje zatem, czy opozycja utrzyma takie poparcie, jak w wyborach prezydenckich (lub większe). Jeśli bowiem nie, kolejna wygrana *chavistów* przyczyni się do jeszcze większej konsolidacji ich władzy.

Kolejną kluczową kwestią jest zdrowie Chaveza. Co prawda w decydujących tygodniach kampanii pojawiał się na wiecach wyborczych, lecz od tego czasu znów rzadko występuje publicznie. Niedawno ogłosił, że po raz kolejny wybiera się na Kubę w celach leczniczych. Rzeczywisty stan zdrowia prezydenta pozostaje nieznany. Jeśli nie zostanie on ujawniony, a kondycja Chaveza pozostanie taka, jak w ostatnich miesiącach, będzie to zawsze wzbudzało kontrowersje. Wenezuela jest przykładem systemu politycznego opartego na



osobie lidera. W chwili obecnej cały ruch socjalistyczny w Wenezueli, PSUV i armię łączy w zasadzie jedynie osoba Chaveza. Gdy jego zabraknie, rozpadnie się ten zlepek różnych grup interesów, a kraj może ulec destabilizacji. Otworzą się drzwi dla opozycji. Jeśli będzie nadal zjednoczona, będzie miała szansę, aby przejąć władzę w kraju.

Znaczenie wyborów

- **Chavez nadal silny**

Wbrew nadziejom opozycjonistów Hugo Chavez jest nadal silny. Zdecydowanie wygrał wybory – mimo słabego stanu zdrowia i zjednoczonej opozycji.

- **Silna opozycja**

Październikowe wybory ukazały, że można jak równy z równym walczyć z Hugo Chavezem. Zjednoczona opozycja, z odpowiednim liderem, jest w stanie konkurować z prezydentem. Duża część społeczeństwa ma dość obecnych rządów. Wenezuela ma najwyższy na świecie odsetek zabójstw *per capita* (wyższy nawet niż Afganistan i Irak) i najwyższą na półkuli inflację. Nawet jeśli teraz opozycja przegrała, kolejne 6 lat niepewnej sytuacji gospodarczej, ogromnych wydatków socjalnych i szerzącej się przestępczości może sprawić, że w następnych wyborach to nie Chavez lub jego zastępca zatriumfuje.

- **Maduro gwarantem kontynuacji?**

Mianowanie wiceprezydentem Maduro wskazuje na to, że Chavez pragnie zabezpieczyć dotychczasowy kierunek zmian w państwie na wypadek pogarszającej się choroby bądź śmierci. Kwestią otwartą pozostaje, w jakim stopniu Maduro byłby w stanie zastąpić prezydenta i zjednoczyć wszystkie siły obecnie znajdujące się pod sztandarem Rewolucji Boliwariańskiej. Póki co z pewnością ma poparcie, gdyż stoi za nim autorytet *El Comandante*. Wydaje się jednak niepewne, czy Maduro będzie równie skutecznie kierował PSUV, armią i całą Wenezuelą.

Należy wziąć pod uwagę jeszcze jedną kwestię – pozycje w rządzie Chaveza są zwykle krótkotrwałe, także te wiceprezydenta. Być może za 1-2 lata ktoś inny zostanie mianowany na to stanowisko.



- **Głosy opozycji pozostaną głosami opozycji.**

Gdyby Hugo Chavez chciał być prezydentem całej Wenezueli, wzięłyby pod uwagę opinie kilku milionów obywateli, którzy głosowali na opozycję i złagodził swą radykalną politykę. Na podstawie dotychczasowego jego zachowania trudno jednak przypuszczać, aby miał to zrobić. Może liczyć na swój twardy elektorat, który jak dotąd zawsze zapewniał mu bezpieczną przewagę i pozwalał kontynuować obecną politykę.

- **Zdrowie Chaveza kluczem do przyszłości Wenezueli**

Podobnie jak przed wyborami, tak i teraz przyszłość Wenezueli zależy od kondycji jej przywódcy. Jeśli pozostanie przy zdrowiu, zmian nie będzie. Jeśli jego stan zdrowia się pogorszy, sytuacja ulegnie zmianie. W tym pierwszym przypadku pewna jest stabilizacja. W tym drugim, pozostają same niewiadome. Czy Maduro będzie w stanie zastąpić Chaveza? Czy w międzyczasie nie wyłoni się inny następca prezydenta? Kto go wesprze? Czy będzie on w stanie utrzymać władzę? Jeśli nie, czy przejęcie władzy nastąpi legalnie, bezpiecznie i bez kontrowersji?

- **Zbliża się kolejny test – dla opozycji i władz**

Prawdziwym testem dla opozycji będą zbliżające się wybory gubernatorskie i lokalne. Wówczas dopiero okaże się czy opozycja pozostanie zjednoczona i czy przełoży się to na wynik wyborczy. Wybory te dadzą również odpowiedź na pytanie, w jakim stanie jest partia PSUV i cały ruch *chavistowski*. Czy, podobnie jak prezydentowi, uda jej się obronić swą silną pozycję czy jednak nie będzie w stanie utrzymać takiego poparcia?

- **W regionie bez zmian**

Dopóki Chavez jest w stanie rządzić, nie należy oczekiwać żadnych zmian w polityce zewnętrznej Wenezueli i układzie geopolitycznym regionu. Caracas nadal pozostanie liderem Rewolucji Boliwariańskiej i będzie utrzymywać swe wpływy za pomocą ropy. Duża część krajów regionu jest zadowolona z takiej sytuacji, co widać w bardziej niż entuzjastycznych gratulacjach, jakie Chavez otrzymał po wygranej w regionach.

Nie jest jasne jednak, co wydarzy się w przypadku jego śmierci. Wówczas sytuację determinować będzie to, czy władzę uda się utrzymać jego stronnictwu, czy też przejmie ją (i w jaki sposób) opozycja. Jeśli stanie się to legalnie, polityka regionalna odwróci się o 180



Złamany schemat. Znaczenie wyborów w Wenezueli

Biuletyn OPINIE FAE nr 23/2012

Marcin Maroszek

stopni. Jeśli jednak opozycja będzie próbowała obalić następcę Chaveza, państwa sprzymierzone z obecnymi władzami Wenezueli mogą stanąć w obronie swoich sojuszników.

- **Złamany schemat**

Przynajmniej jeden z efektów tegorocznych zmian w Wenezueli jest już widoczny – złamany został schemat wyborczy. Opozycja już nie jest (przynajmniej na razie) słaba, Chavez nie jest tak mocny, jak kiedyś, a jego zwycięstwo już nie jest takie oczywiste. Zbliżające się grudniowe i styczniowe wybory bądź odnowią ów schemat, bądź jeszcze bardziej go przełamają, a kolejne wybory prezydenckie będą ostatecznym testem jego aktualności.

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

**Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 23/2012

**Złamany schemat. Znaczenie wyborów
w Wenezueli**

Autor: Marcin Maroszek

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Absolwent stosunków międzynarodowych w Katedrze Amerykanistyki i Mass Mediów Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w zagadnieniach związanych z obszarem Ameryki Łacińskiej oraz polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.